W. Shakespeare

SEN NOCY LETNIEJ

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE
W SZCZECINIE

Dyrektor
Kierownik artystyczny
Józef Gruda

Kierownik literacki
Jadwiga Adamowicz

ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH

Sala im. Księcia Bogusława

William Shakespeare

SEN NOCY LETNIEJ

(A Midsummer Night's Dream)

Przekład: Stanisław Koźmian

Premiera 2 lipca 1972 roku

Osoby:

Tezeusz — Jerzy Ernz

Egeusz — Jerzy Kownas

Lyzander — Mieczysław A. Gajda

Demetriusz — Andrzej Lajborek

Filostrat — Czesław Meissner

Hipolita — Elżbieta Kochanowska

Hermia — Barbara Komorowska

Helena — Hanna Balińska-Korsztyn

Oberon — Wiesław Zwoliński

Tytania — Nina Grudnik

Puk — Halina Miller / Aleksander Ryszard Ford

Rusałki — Aleksandra Ford-Sampolska / * * *

Satyry — Jerzy Jończyk / Zbigniew Samogranicki

Pigwa — Antoni Szubarczyk

Spój — Józef Chwiejczak / Marian Nosek

Spodek — Tadeusz Zapaśnik

Dudka — Michał Lekszycki

Ryjek — Andrzej Saar

Zdechlak — Józef Jachowicz

Inscenizacja i reżyseria: Józef Gruda

Scenografia: Jan Banucha

Plastyka ruchu: Zygmunt Zdanowicz

Praca nad słowem: Krystyna Mazur

Efekty akustyczne: Aleksander Dudarenko

Asystenci reżysera: Józef Jachowicz, Zbigniew Samogranicki

Inspicjent: Krystyna Sokalska

Sufler: Ewa Kuleszanka

NASZ TEATR NA ZAMKU

I

Po raz czwarty uruchamiamy scenę na Zamku w sali im. Bogusława, tym razem dla pokazania Państwu *Snu nocy letniej* Williama Shakespeare'a. Zapewne pomysł to nader ryzykowny. Dotychczas bowiem na Zamku wystawialiśmy tragedie: *Hamleta, Cyda, Świętą Joannę* — wpisując je w architekturę w sposób jak gdyby naturalny: akcja ich działa się w większości wypadków we wnętrzach zamkowych, albo tak były wystawiane w swoich pierwszych prezentacjach. Przyjmowaliśmy więc jako zasadę zaproszenie Państwa do wnętrza Zamku w Elsynorze (*Hamlet*), na Zamek Warszawski gdzie w obecności Jana Kazimierza i Marii Ludwiki obradował sejm roku 1662 (*Cyd*), na salę sądu biskupiego w Rouen (*Święta Joanna*). Za każdym razem traktowaliśmy widzów jako współuczestników i współsprawców dramatu, pełnoprawnych partnerów działających aktorów. Osaczaliśmy Was akcją tragedii dziejącej się na wszystkich płaszczyznach sali im. Bogusława w *Hamlecie*, widzieliśmy Was jako posłów sejmu, przed którymi dwór królewski grał *Cyda;* w *Świętej Joannie* byliście świadkami oskarżenia, ławnikami i sędziami procesu w Rouen. W takim stosunku do widzów chodziło nie tylko o to by postacie działające w tragedii były *jednymi z Was*. Chodziło

o generalne przekreślenie rampy, dystansu dzielącego widownię od sceny, widzów od aktorów, życia od sztuki. To dawało ową dodatkową wartość naszym przedstawieniom zamkowym (tak nam się wydaje), która zyskała im pewien rozgłos ogólnopolski a może jeszcze szerszy. Owo katharsis wynikające z wzajemnego oddziaływania na siebie obu materii: współczesnej i historycznej, poezji i rzeczywistości, wspólnego myślenia i wspólnego przeżywania widzów i aktorów. Dlatego wszystkie monologi Hamleta i Klaudiusza, Cyda, Szimeny i Infantki, Joanny i Inkwizytora skierowane były wprost do widzów; dlatego Ofelia rozdawała na widowni strzępy konfetti a Cyd w trakcie akcji wręczał kwiat którejś z pań na widowni. *Totus mundus agit histrionem.* Cały świat gra komedię. Wszyscy: i ci na scenie i ci na widowni. Gramy te same wspaniałe i tragiczne dzieje każdego z nas: Everyman'a, Każdego Człowieka — któremu na imię Hamlet, Cyd, Joanna, Jezus (*Dialogus de Passione*), Dziennikarz, Pan Młody i Widma (*Wesele*). Takie były generalne założenia dotychczasowych inscenizacji i w dalszych naszych projektach pragniemy je kontynuować. Jeżeli władze miejskie zechcą finansować tę scenę. (Sprawa budżetu teatru na Zamku do dziś nie jest uregulowana w sposób zadowalający i dalsze jego istnienie stoi pod znakiem zapytania). Myśleliśmy o wystawieniu na Zamku: *Nieboskiej Komedii* Krasińskiego, *Róży* Żeromskiego, *Bazylissy Teofanu* Micińskiego, jednej z tragedii antycznych Sofoklesa lub Eurypidesa, *Odprawy posłów greckich* Kochanowskiego.

Czy nasze marzenia uda się zrealizować?

II

Ale zanim spełnimy zamierzenia musimy nadal pracować nad rozszerzeniem środków teatralnych, które można zastosować na sali im. Bogusława. Tym razem wybór nasz padł na jedną z najwspanialszych komedii Shakespeare'a, na *Sen nocy letniej*. I to nie tylko dlatego, że według najnowszych biografii Shakespeare'a A. L. Rowse'a pierwsze przedstawienie *Snu nocy letniej* odbyło się w londyńskim pałacu Southamptonów, na gotyckim podwórcu z galeriami, który przypominał układem architektonicznym salę im. Bogusława.

Zafascynował nas przede wszystkim niesłychanie współczesny ładunek tej pozornej komedii o miłości, nasyconej elementami tragizmu i paradoksu w stopniu daleko większym niż to można wnioskować z powierzchownej lektury albo z wielu współczesnych inscenizacji i opracowań. Gorzką i drapieżną interpretację *Snu nocy letniej* dał swego czasu Peter Brook i nie oszczędził nam goya'owskich komentarzy Jan Kott w swych *Szkicach o Szekspirze*. Te tropy są właściwe dla prawidłowego rozszyfrowania arcydzieła Shakespeare'a — chociaż trudno się zgodzić z wszystkimi rozwiązaniami Peter Brooka i razi nas egzaltowana i apokaliptyczna wizja Jana Kotta.

Sen nocy letniej jest niemal współczesną rozprawą filozoficzną na temat ludzkiej

miłości, erotyzmu i ogarnia niemal wszystkie płaszczyzny tego zjawiska w stopniu daleko głębszym i szerszym niż *Romeo i Julia, Otello* i *Troilus i Kressyda*. Może w sonetach i w poematach osiągnął Shakespeare tę głębię gorzkiej i bezlitosnej mądrości. Nienasycona miłość demonów (Oberon i Tytania), zaspokojona miłość książąt szczęśliwych (Tezeusz i Hipolita) paradoksalna i przewrotna miłość młodych śmiertelników (Helena, Hermia, Lyzander, Demetriusz), rubensowska i swawolna miłość faunów (Rusałki, Satyry), miłość w oczach prostaczków pragnących „zagrać" miłość (rzemieślnicy ateńscy), wreszcie Puk — istota bez płci (w naszej propozycji grany przez Dziewczynę i Chłopca równocześnie). Szekspirowski obraz miłości we śnie i na jawie, paradoksalnej, tragicznej i zabawnej równocześnie. Bliskiej współczesnej grotesce tragicznej — na kilka wieków przed Strindbergiem i Pirandellem — nie ma odpowiedników w literaturze światowej.

Czy zamiar nasz wystawienia takiego *Snu nocy letniej* na Zamku, bez sztucznych dekoracji, na wielkiej scenie pośrodku sali Bogusława, pośrodku widzów — sprawdzi założenia wyprowadzone z *Hamleta, Cyda, Świętej Joanny*? Nie do nas należy odpowiedź na to pytanie. Nie błądzi tylko ten kto nie szuka.

III

Walka o wyzwolenie teatru z przestarzałego gorsetu staroświeckich urządzeń teatralnych jest walką o przyszłość teatru. Jest to walka klasowa. To ci, którym zależało by teatr był instytucją elitarną, dla wtajemniczonych, budowali bariery oddzielające widzów od aktorów. To mieszczaństwo XIX wieku stworzyło model „teatru pudełkowego" i oddzieliło scenę od widzów pod pretekstem „tworzenia iluzji

scenicznej", budując szereg kordonów i ramp operowych. Pora odrzucić w imię teatru powszechnego, współczesnego, „dla wszystkich" te sztuczne i archaiczne bariery. Niech żywi ludzie mówią do ludzi żywych o żywych sprawach. Wszystko inne w teatrze wraz z całą techniką teatralną pełni funkcje służebne.

Sztuki grane na sali im. Bogusława na Zamku wbrew pozorom możemy grać wszędzie (poza tradycyjnym „teatrem pudełkowym"). Graliśmy *Hamleta* i *Cyda* na podwórcu gotyckiego Ratusza w Toruniu i chcemy powtórzyć to w Katedrze w Kamieniu Pomorskim. Możemy grać *Świętą Joannę* w każdej hali fabrycznej, w salach gimnastycznych, w architekturze zabytkowej, w kościołach i w sali Politechniki Warszawskiej. Wszędzie tam, gdzie będziemy mogli ustawić krzesła tak, aby aktorzy mogli mieć przestrzeń do grania między widzami. Bo czas, który nadchodzi jest czasem przekreślania barier dzielących ludzi od ludzi, sztuki od życia, aktorów od widzów, poezji od rzeczywistości. To nie są nowe myśli. Narodziły się w antycznym teatrze greckim, realizował je Shakespeare, wznawiał je Reinchardt, Piscator i teatr radziecki lat 20-tych. U nas mówił o tym Mickiewicz w Lekcji XVI swych wykładów, głosił je teoretycznie Leon Schiller, chciał je realizować Wyspiański w swym *Studium o Hamlecie*, podejmował je Osterwa.

Teatr jest istotną częścią życia społecznego i musi wrócić do źródeł swego istnienia.

Józef Gruda

FRANCISZEK HELAS

Nocy swój powab daj tylko wybrańcom
ku wargom twoim w gorączce wzdychają
już rano za twym pięknem z utęsknieniem
patrzą
nocy swój smutek daj tylko zakochanym
Nocy swój chłód daj tylko poranionym
gwar poranny otwiera ich zasklepione
rany
żyją jedynie tobą i przyrzeczeniem swoim
nocy swój lęk daj tylko zakochanym

Nocy swą ciszę daj tylko zagubionym
oni ciągną opium ze wspominków dawnych
każdy z nich dzieckiem przez świat
opuszczonym
nocy swój dom daj tylko zakochanym

Przekład: Jan Zych

„ROMEO I JULIA"
(fragment)

Nocy, kochankom łaskawa, rozwijaj
Gęstą zasłonę,
Piękno oświeca dostatecznym blaskiem
Sprawy miłości. O, bo ślepa miłość
Zgadza się z nocą. Chodź, życzliwa nocy,
Cicha matrono w twojej czarnej sukni,
Poucz mnie, proszę, jak mam wygrać,
tracąc
W tej grze, gdzie stawką dwie niewinne
dusze.
Rumieniec, który z serca na twarz
wschodzi,
Okryj kapturem, zanim się nauczę,
Że miłość wszystko uświęca.

William Shakespeare
Przekład: Jarosław Iwaszkiewicz

Śniliśmy sobie wzajem
I to nas wzajem zbudziło,
Żyjemy, by się miłować,
I to nas nocy wróciło.
Ty stawasz się we śnie moim,
Ja we śnie twoim się staję,
I śmierć nas gubi, kiedy
Gubimy się w sobie wzajem.

Na płatkach lilii dwie krople
Krągłe i czyste dygoczą,
Gdy spłyną na dno kielicha,
Na dnie kielicha się złączą.

Fryderyk Hebbel
Przekład: Witold Wirpsza

Kiedy się twoja głowa w falę snu zanurza
I waha się, i słania;
Czy się lękasz, bym z tobą nie odbył
podróży
W krainę twoją spania?
Nie bój się o to wcale, gdy zaśniemy, inne
Rozejdą się nam drogi;
Sen mnie ciebie zwykł mieszać a moje dni
dziecinne
Między umarłych drogich,
Przekradasz się polami, gajami,
agrestem,
Drogą, którą kochałem:
Gdy zamkną się przepaście, którym obcy
jestem,
Nad twoim drętwym ciałem.
Chciałbym, droga, zamącić ciemne twoje
spanie,
Mieszkać w nim długo, wierzaj,
I drżeć tylko, że słońce, kiedy rano
wstanie,
Otworzy cię na scieżaj.

Jean Cocteau
Przekład: Jarosław Iwaszkiewicz

PETRONIUSZ

Jakaż to była noc, o bogowie, bogowie!
Jakie miękkie posłanie! Przywarliśmy do siebie,
Z ust do ust sączyliśmy, drżąc,
Nasze dusze wezbrane. Żegnajcie, troski,
Wszystkie troski śmiertelne...

Przekład: Zygmunt Kubiak

POSEIDIPPOS

Zaklęciami swymi i łzami, ach, nie zwiedziesz mnie, Filenido. Tak, wiem: ja jestem dla ciebie najukochańszy ze wszystkich — teraz, gdy tulisz się do mnie. Gdyby cię pieścił ktoś inny, szeptałabyś znów, że go kochasz, tylko jego, najbardziej na świecie.

Przekład: Zygmunt Kubiak

MAREK ARGENTARIUSZ

To nie jest miłość, jeśli ktoś zobaczy piękną kobietę — i zapragnie jej, posłuszny oczom swym, umiejącym oceniać.

Lecz jeśli ujrzy choćby brzydką — i nagle przeszyją go strzały, i miłuje, i serce jest pełne gorejącego szaleństwa —
To jest miłość. Ta miłość jest ogniem. Piękność bowiem podoba się wszystkim, których oczy potrafią patrzeć, wszystkim jednako.

Przekład: Zygmunt Kubiak

HITOPADESIA

W naszym życiu, pełnym cierpień,
czyż jest dotkliwsze cierpienie
niż to, że spełnić się nie chce
i zgasnąć nie chce pragnienie?

PANTUN MELAJU

Nie kładź nadziei tylko w ryżu,
siej go pomiędzy sagowe palmy.
Nie kładź nadziei w tym, co śnisz:
gdzie sny, gdy wstanie dzień upalny?

Klejnot zgubiony przez ślepy traf
leży w trawie, iskra świecąca.
Miłość jak rosa w koniuszkach traw
musi zginąć o wschodzie słońca.

Tu pawica, tam także pawica,
na przylądku znów inna woła.
Ta zachwyca, tamta zachwyca:
ciało ludzkie temu nie podoła.

BHARTRIHARI

Serce, wędrowcze! Lepiej się nie błąkaj
po dżungli, którą jest kochanej ciało,
ani po górach dzikich, po jej piersiach!
W tej puszczy zabójca czyha, bóg miłości.

MAHABHARATA

Jak ogień w dymu osłonie,
jak zwierciadło w pajęczynie,
jak płód uwikłany w błonie,
tak jedno za drugim ginie:
mianowicie wiedzę wszelką
przed wiedzącymi zasłania
płonący pożogą wielką
żar ludzkiego pożądania.

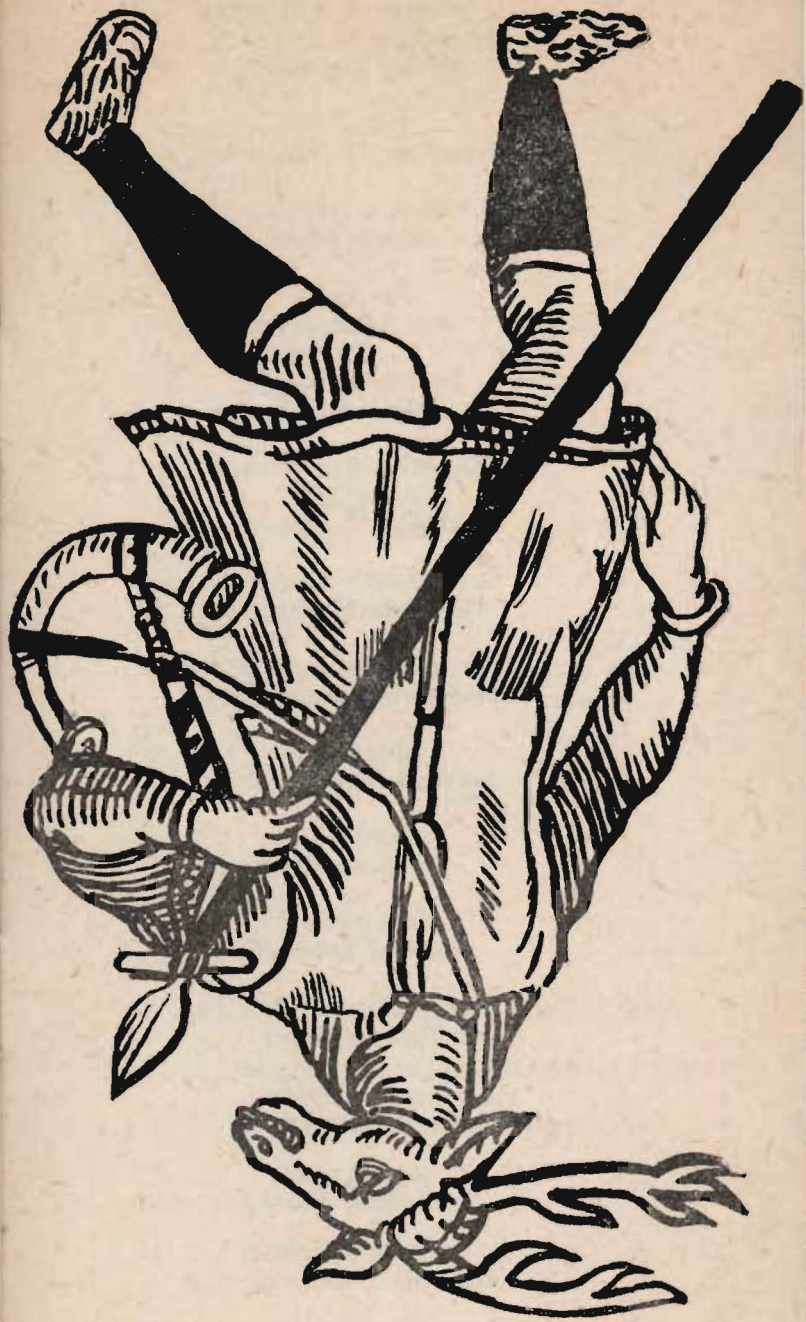

Kierownictwo techniczne:
Kazimierz Krzanowski
Michał Tuszyński

Światło:
Kazimierz Krzanowski

Operator światła:
Janusz Kłym

Akustyk:
Jan Adamowicz

Brygadier sceny:
Bruno Melkis

Kierownicy pracowni
malarskiej:
Michał Tuszyński

krawieckiej damskiej:
Gertruda Madajczyk

krawieckiej męskiej:
Stanisław Kaczmarczyk

Modystka:
Jadwiga Macharzyńska

perukarskiej:
Czesława Kłym

ślusarskiej:
Andrzej Zołotucho

stolarskiej:
Florian Wolny

szewskiej:
Paweł Paczyński

tapicerskiej:
Władysław Jałowski

główny elektryk:
Kazimierz Krzanowski

Wydawca: Państwowe Teatry Dramatyczne w Szczecinie
Redakcja programu: Jadwiga Adamowicz i Ewa Cichoń-Przygodzka
Opracowanie graficzne: Jan Banucha

Cena zł 3,—

SZGraf. 2025 2000+25 M-3-1361